Henning Mankell

## POWRÓT NAUCZYCIELA TAŃCA

marzec 2016

Zastanawiam się od dawna, dlaczego liczna grupa ludzi, która regularnie czyta, twierdzi, że nie znosi literatury kryminalnej. W tej deklaracji wyczuwam, że część z nich uważa ten rodzaj literatury za mniej wartościowy od innych gatunków, są także tacy, co w domowej ciszy chętnie czytują „kryminałki", ale nie przyznają się do tego publicznie. Są z pewnością i tacy, którzy ponad ten rodzaj, przedkładają książeczki słodkie, radosne, pełne miłości, której nie spotkali w swoim życiu. To ich wybór i nic mi do tego.

Literatury kryminalnej nie należy traktować jednakowo. Tak jak w każdym gatunku, są tu pozycje z „wyższej półki", jak również średniaki i te mniej wartościowe. Książki Mankella, należy wg. mnie w większości umieścić jak najwyżej. Jak każdy pisarz, Mankell napisał różne książki, naszą marcową lekturę, należy potraktować z szacunkiem i to ze względu na treść, i to ze względu na styl, kulturę słowa itd. Ponadto, jest to powieść wielowątkowa, co wzbudza zainteresowanie zarówno amatorów sensacji, jak i poszukiwaczy wątków historycznych. W tło tych najważniejszych wątków, wpisują się przeżycia, kłopoty młodego policjanta, który dowiaduje się, że jest chory, być może nieuleczalnie. Stefan, chociaż oficjalnie nie należy do grupy śledczej, współpracuje z nią, często przekraczając uprawnienia policjanta. Myślę, że sposób opisania dylematów chorego człowieka, nie mającego pojęcia o tym, czy uda mu się chorobę pokonać, jest doskonały. Podejrzewam, że tak subtelny wgląd w psychikę chorego, przerażonego człowieka, nie jest wymyślony. Mankell sam musiał przejść podobną drogę. Nie znam życiorysu autora i to co piszę jest jedynie moim domysłem.

Po raz kolejny, bo wielu autorów podjęło się tego tematu, możemy czytając dowiedzieć się, czy potwierdzić to, co już wiemy lub się domyślamy: w jaki sposób człowiek zwyczajny, staje się potworem.

Możemy potwierdzić wpływ, jaki ma zwichrowana indoktrynacja, wychowanie pozbawione szacunku do ludzi inaczej myślących, czy inaczej wyglądających /mam tu na myśli rasę/.

Ogromną rolę odgrywają w życiu każdego autorytety zły wybór takowych, może całkowicie wykrzywić postawę moralną. „Błądzić, jest rzeczą ludzką", ale to nie zwalnia od myślenia, od analizowania faktów, wprowadzania

poprawek. Chociaż może to zaboleć, chociaż można się czuć oszukanym, trzeba mieć odwagę i porzucić fałszywych proroków. Mamy tego doskonały przykład w naszej polskiej historii współczesnej i ostatnich wydarzeń „teczkowych". Nie znaczy to, że trzeba byłego idola kopać. Nie ma ludzi idealnych i nie ma zwyrodniałych do cna. /Nie mam tu na myśli przypadków psychiatrycznych/. Do jakiej grupy zaliczyć Molina? Jako dziecko, jako młody człowiek był przecież całkiem normalnym osobnikiem. Jako Skandynaw, nie musiał zostać esesmanem. Wydaje się , że w dużym stopniu zadziałał tu kompleks niższości. Ludzie z takim kompleksem, często stają się brutalni i okrutni.

Postać Arona jest również ciekawym studium przekształcania się osobowości. Dramatyczne przeżycia z dzieciństwa, strata bliskich, zamienia tego, dobrego z gruntu człowieka w mściciela. Autor nie przedstawia tu wyraźnie swojego stosunku do zemsty, jednak pozwalając uciec Aronowi w bezpieczne miejsce po dokonaniu zabójstwa, jakby udzielił mu rozgrzeszenia.

Zaraz na początku książki, zaintrygował mnie pewien problem. Na pierwszych stronach, pojawia się tajemniczy osobnik, przewożony samolotem z Anglii do Niemiec /1945 rok/.

Wkrótce wyjaśnia się, że jest to kat, który ma dokonać „aktu sprawiedliwości", dokładnie, wykonać wyroki śmierci na dwunastu zbrodniarzach wojennych. Zaczęłam zastanawiać się, jakie predyspozycje posiada, czy powinna posiadać osoba, która jest zawodowym katem?

Z opisu tego osobnika wynika, że jest to zwykły człowiek, który chce bardzo starannie wykonać swe zawodowe czynności. Jak to jest możliwe, że taki człowiek może mieć zupełnie zwyczajne życie osobiste, mieć rodzinę itd. Dla mnie jest to niepojęte!

Jak to dobrze, że kara śmierci coraz rzadziej jest ostatecznym wyrokiem. Chociaż?

Ze wszystkich przeczytanych książek Mankella, tę uważam za najlepszą. Czyta się ją od początku do końca w napięciu. Trudno się od niej oderwać. Autor porusza bardzo wiele aktualnych problemów i to nie tylko dotyczących Szwecji. Odradzanie się idei faszystowskich, to ostrzeżenie dla całego Świata.

*Maria Zarańska*